Nr. 29. Lwów dnia 29. Października 1869. Piątek.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 1szej z południa, wyjąwszy dnie po uroczystych świętach. Podczas trwania sejmu wychodzić będzie dziennik dwa razy na dzień t. j. rano o 9tej i wieczór o 5 godzinie.
Cena we Lwowie rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct. w. a.
„ z przesyłką poczt. 18 „ 9 „ — „ 4 „ 50 „ „ 1 „ 50 „ „ „
„ „ „ dwurazową dziennie „ 5 „ 40 „ „ 1 „ 80 „ „ „
Numer pojedynczy kosztuje 6 ct. w. a.

Listy z pieniędzmi mają być przysyłane franco do bióra administracji Dziennika Polskiego.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, nie podlegają opłacie.
INSERATY przyjmują się w biórze administracyi „Dziennika Polskiego" za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za każdorazowe umieszczenie po 5 ct. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 ct w. a.
Bióra redakcyi i administracyi Dziennika Polskiego w domu Obrnsteina przy ulicy Szerokiej na dole.

Kwartalnie: do Niemiec i Prus 4 talary; — do Francji i Anglji 22 franków; — do Włoch 20 franków; — do Szwajcarji i Belgi 16 franków; — do Szwecji i Danji 6 talarów; — do Turcji 16 franków.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 28. października 1869.

Poseł Antoni hr. Golejewski nadesłał nam pismo następujące:

„Gazeta Narodowa d. 27 października 1869 umieściła odezwę do mnie wystosowaną, wprawdzie niepodpisaną, lecz ponieważ mam zwyczaj iść zawsze prostą drogą, i każdemu kto sobie tego życzy wyjaśnić moje stanowisko i przekonanie, przeto odpowiadam, nawet anonimowi.

To co napisałem w liście otwartym do wyborców, powtarzam jeszcze raz, i przy tem stoję. Ale zmieniło się od tego czasu stanowisko posłów polskich w sejmie lwowskim.

Pisałem ów list kiedy stan rzeczy był inny jak dzisiejszy, pisałem, że jeżeli Sejm, lub większość koła polskiego oświadczy życzenie, by delegacja złożyła mandaty, niezawodnie tak się stanie.

Dotychczas Sejm nie oświadczył takiego życzenia, przeciwnie, Sejm usunął z porządku dziennego wniosek p. Smolki, „by Sejm cofnął uchwałę 2 marca, i aby delegacja złożyła mandaty,“ nie odesławszy go nawet do komisji. Wotowali za odesłaniem wniosku do komisji, prócz frakcji moskiewskiej, włościanie i niektórzy zaledwie posłowie, należący do obozu narodowego. Sejm oświadczył się tedy wyraźnie p r z e c i w złożeniu mandatów. Koło polskie nie oświadczyło się także za złożeniem mandatów. Tylko pięciu czy sześciu posłów na posiedzeniu koła w tym duchu przemawiało, ale ani wniosek nie był stawiany, ani też mogła zapaść uchwała, ażeby delegaci składali mandaty.

Co się zaś tyczy kompetencji dzisiejszej koła do powzięcia podobnej uchwały, muszę nadmienić że koło polskie nie istnieje w tej sesji sejmowej w tem pojęciu, w jakiem istniało dawniej, i jakie miałem na myśli, pisząc mój list otwarty do wyborców. Posłowie polscy zgromadzali się wprawdzie kilka razy dla wzajemnego wyświecenia sobie zapatrywań na sprawy publiczne, ale na zebraniach tych nie chciano nawet głosować, a poseł Smarzewski zastrzegł się zaraz na początku pierwszego posiedzenia, że posłowie polscy nie uznają żadnej ważności powziętych tam uchwał, jeżeli w odpowiedzi powziąć się mogących tam decyzyj temi słowy: „że żadnemu posłowi na to zgromadzenie przychodzącemu nie może być poczytanem za rzecz naganną, jeżeliby się nie zastosował do decyzji powziętej tu przez głosowanie, ponieważ gdyby przyszło do głosowania, toby się tylko głosowało dla formy.“ Na tych zebraniach p. Skrzyński, członek klubu rezolucjonistów, oświadczył, że przemawia w i m i e n i u swego stronnictwa. Stronnictwo to, jak wiadomo, składa się z posłów należących do klubu rezolucjonistów, gdzie posłowie i niepoślowie, ci ostatni w przeważnej liczbie, stanowią wspólnie uchwały, wszystkich członków klubu solidarnie obowiązujące. Posłowie będący członkami tego klubu, a jest ich ponoś 22, przychodzą na ogólne zgromadzenie posłów polskich, czyli na tak zwane koło poselskie, związani uchwałą powziętą w klubie, i starają się innych posłów nakłonić do powziętej w klubie uchwały. Przeciwne zdanie, wyrażone w kole, nie może na nich wpłynąć, bo już są naprzód solidarnie związani temi uchwałami, które ich klub powziął.

W imieniu znów swoich przyjaciół politycznych na takiem zgromadzeniu, przemawiał p. Koźmian, W imieniu swoich politycznych przyjaciół przemawiał także p. Kabath. W sejmie przemawia w imieniu swoich przyjaciół politycznych p. Smolka, który jak wiadomo, jest prezesem towarzystwa demokratycznego. Nareszcie zgromadzają się u posła ks. Sanguszki, lub Gnoińskiego posłowie tak zwani niezawiśli; prowadzą dyskusje godzinami, i muszą także do jakichś wyników w swych dyskusjach przychodzić. Otóż nie będąc prorokiem, czyliż mogłem ja wiedzieć, pisząc list otwarty do moich wyborców, że posłowie polscy w sejmie podzielą się na pięć stronnictw, a właściwie, na pięć klubów solidarnych lub niesolidarnych? I czy zebranie reprezentantów różnych tych klubów można nazywać kołem polskiem, o jakiem ja pisałem w liście otwartym do moich wyborców? Po doświadczeniach, któreśmy w ostatnich latach zrobili, gdy się stronnictwo polskie w sejmie podzieliło było na dwa kluby, to jest: na klub polski, i na klub z ulicy majerowskiej, zdawało mi się, że ochota nam odejdzie do formowania stronnictw w sejmie; że się znowu uformuje jeden klub, pod nazwiskiem koła polskiego, jak to było na początku istnienia sejmu w Galicji w r. 1861. — kiedy to nawet solidarność w niektórych kwestjach zasadniczych w kole polskiem była zaprowadzoną. — Zdawało mi się, że jeżeli jakie fałszywe posądzenia powstały co do postępowania delegacji w Wiedniu, to one na zgromadzeniu takiego jednolitego koła poselskiego wyjaśnione zostaną; że w tem kole poselskiem znikną wszystkie koteryjne zachcianki i wszelkie zawiści; że wszystkie oszczerstwa, miotane to na jednych, to na drugich, będą tam odparte i że dla ogólnego dobra sprawy narodowej usunięte tam będą wszelkie przyczyny niezgody, wypływające z kwestyj osobistych.

Tymczasem inaczej się stało Posłowie polscy w sejmie zawiązawszy różne kluby wystąpili do walki między sobą. Jakie ta walka sprowadziła skutki, to widzimy po rezultatach czynności sejmowych...

Niechaj członkowie wszystkich klubów oświadczą na zebraniu posłów pod słowem honoru, i ogłoszą w dziennikach, że występują ze swoich klubów i że wszelkie kluby poselskie się rozwiązują — niech przystąpią do uformowania jednego klubu, jednego k o ł a p o l s k i e g o s o l i d a r n e g o, tak jak go pojmowałem w moim liście otwartym, a skoro większość takiego koła polskiego oświadczy, iż delegaci mają złożyć swe mandaty do Rady Państwa, poddam się takiej uchwale, jak to w liście mym otwartym oświadczyłem, i złożę mój mandat z przyjemnością.

Antoni Golejewski.

Sprawa języka polskiego
w urzędach i szkołach galicyjskich.

I.

Od roku 1848, toczy się bezustannie sprawa zaprowadzenia języka polskiego w urzędach i szkołach galicyjskich, i pomimo najsilniejszego poparcia ze strony reprezentacji krajowej i wszystkich klas ludności, dotychczas nie mogła w całej rozciągłości pożądanego osiągnąć skutku. Żądania wniesione w latach 1848 i 1849 do Sejmu wiedeńskiego i do tronu, pozostały nie tylko niezałatwione, ale nadto w połączeniu z dalszemi przyczynami spowodowały owoczesne pełne nieudolności ministerstwo do wyszukania na razie dogodnego, ale w dalszych skutkach nader szkodliwego antidotum, tj. do wywołania sprawy ruskiej, którą paraliżowano wszelkie dążności partji postępowej w Galicji. Ruch narodowy podówczas rozwinięty, błysnął i znikł dosłownie jak meteor; — we wszystkich urzędach politycznych, sądowych i finansowych, tudzież w szkołach wyższych i niższych, dzierżyli Niemcy krwi najczystszej wszystkie posady znaczniejsze, a posiadając władzę egzekutywną, z łatwością odpierali bezsilne ruchy stronnictwa narodowego. Nie trudno więc sobie wytłumaczyć, dla czego pomimo otrzymanych we Wiedniu zapewnień, iż wszystkie słuszne życzenia kraju będą zaspokojone, — oczekiwania na niczem spełzły, a najwsteczniejsza reakcja przyćmiła nadzieje polepszenia bytu narodowego.

Orgauizacyj urzędów wszystkich i szkół mieliśmy bardzo wiele, a mnogość wydawanych w okresie czasu od 1849 do włącznie 1855 r. — praw, przewyższa wszystko co kiedykolwiek w prawodawstwie innych państw wydawano. Patentów, reskryptów, instrukcyj i najróżnorodniejszych rozporządzeń, wydawały ówczesne ministerstwa bez liku. lecz zawsze tylko na to, aby nowemi przepisami unieważniać dawniejsze. — Wśród tych eksperymentów, nadszedł rok 1859 z klęskami kampanii włosko-francuzkiej, i spowodował rząd do wzięcia rozbratu z systemem germanizacyjnym, a ogłoszenia dyplomu październikowego, którym zagwarantowano narodom pod berłem rakuzkim zostającym, samorząd oparty na prawach naturalnych i historycznych Wszakże i to na niezbitej konieczności oparte postanowienie, trafiło na opór ze strony biórokracji. Ministerstwo Gołuchowskiego powołane do walczenia z systemem dawnym, uważało za potrzebne wydać w sprawie językowej znane nam rozporządzenie, wedle którego polecono urzędom, używać takiego języka wobec korporacyj krajowych — jakiego takowe w swoim zakresie działania używają. Zarazem polecono wszystkim urzędom polityczno-sądowym, ażeby urzędnikom nie władającym językiem krajowym — wyznaczono termin jednego roku do nauczenia się takowego, i doniesienia imion tych urzędników, którzy po polsku nie umieją. Naczelnikami urzędów powiatowych byli podówczas przeważnie Niemcy, nie umiejący po największej części po polsku; — pomimo tego relacje zdane do wyższych instancyj donosiły z małemi wyjątkami, iż wszyscy władają językiem krajowym, i tak po upływie wyznaczonego terminu nikt już nie myślał o wykonaniu rozporządzenia ministerjalnego hr. Gołuchowskiego, zwłaszcza że na jego miejsce przybył Schmerling, który inaugurował swe rządy cyrkularzem do wszystkich naczelników — zapewniającym ich pozostawienie na posadach piastowanych.

Sejm zwołany w roku 1861 we Lwowie nie przepomniał kwestji językowej; a przy rozprawach odnośnych poleciła Izba Wydziałowi krajowemu na dniu 26 kwietnia 1861 jednogłosnie wypracowanie projektu do ustawy w celu zastąpienia języka niemieckiego w szkołach, sądownictwie i administracji językiem polskim i ruskim.

Wśród wzmagającej się następnie reakcji szmerlingowskiej, gdzie nawet Sejmu nie zwoływano — o przeprowadzeniu tej uchwały mowy być nie mogło; a gdy po kilkoletniej przerwie Sejm w r. 1865 i 1866 znowu zwołanym został, okazała się potrzeba załatwienia takiej mnogości naglących spraw krajowych, iż kwestja językowa dopiero w roku 1867 częściowego doczekała się załatwienia przez wprowadzenie w życie ustawy (z dnia 22. czerwca 1867) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich kraju naszego.

W roku 1868 przedłożył Wydział krajowy wypracowany przez posła O. Pietruskiego obszerny projekt do ustaw o języku w administracji i w sądach. który przez Sejm krajowy na posiedzeniach z d 2. i 4. września 1868 uchwalony i do sankcji przedłożony został. Sankcji pożądanej wprawdzie odmówiono, wszelakoż później, t. j po odrzuceniu odnośnej uchwały sejmowej, wydało ministerstwo na skutek zabiegów usilnych b. posła Ziemiałkowskiego na mocy odręcznego pisma monarszego z dnia 4. czerwca r. b. wiadome powszechnie rozporządzenie, wprowadzające w urzędach politycznych i sądowych od 1 października 1868 język polski. W urzędach finansowych wprowadzenie to dopiero po upływie trzech lat stanowczo ma obowiązywać . . . .

. . . .

Wykonanie tego rozporządzenia daje nam miarę usposobienia mniej lub więcej przychylnego językowi polskiemu, ze strony c. k. urzędników.— Podczas, gdy okrzyczany przez *Gaz. Nar* przeciwnik sprawy polskiej c. k. zastępca namiestnika we Lwowie, stanowcze wydał polecenie do podwładnych urzędów względem zaprowadzenia urzędowania w języku polskim w urzędach politycznych, i zacząwszy od 1. października b. r. to polecenie w całej pełni się wykonuje — urzędy finansowe prawie żadnego nie dają znaku odmiany pożądanej w zaprowadzeniu polszczyzny, zaś p. prezydent wyższego sądu krajowego wydał okólnik pod dniem 19. sierpnia 1869, l. 8222 do c. k. sądów w Galicji, normujący używanie języka urzędowego na podstawach wręcz przeciwnych reskryptowi ministerjalnemu z dnia 5. czerwca r. b., którym język polski został uznany językiem urzędowym tak wewnątrz sądów, jakoteż w korespondencjach z innemi władzami. — Reskrypt ministerjalny w §. 5. wyraźnie orzeka, że takowy nie narusza wcale istniejących praw i przepisów używania języka w stykaniu się ze stronami.

Jednym z głównych przepisów w tej mierze jest reskrypt ministerjalny z dnia 9 lipca 1860 r. l. 10340, nakazujący c. k. Sądom używanie języków krajowych ze stronami, tudzież rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 19 czerwca 1862 l. 6067, zaostrzające c. k. Sądom w Galicji pod surową odpowiedzialnością ściśle przestrzeganie pierwotnego reskryptu aż do wydania w tym względzie nowych praw w drodze ustawodawczej. Owóż prezydjum c. k Sądu wyższego we Lwowie wydaniem wyżwspomnionego okólnika do władz podrzędnych, i zaprowadzeniem publicznych oznak napisowych aż w trzech językach nie tylko naruszyło powyżcytowane przepisy o używaniu języków krajowych w styczności ze stronami, lecz co gorsza przekroczyło zakres działania swego naruszeniem praw, przysługujących reprezentacji krajowej, gwarantowanych tejże konstytucją. a uznanych ponownie przez p, komisarza rządowego na posiedzeniu sejmowem z dnia 2. września 1868. Wypadek ten spowodował Wydział krajowy, zanieść do ck. ministerstwa sprawiedliwości energiczny protest, w którym przedstawiono całą historję walki językowej w Galicji i zażądano stanowczo, ażeby przynajmniej uzyskane dotychczas częściowe uprawnienia języka narodowego przez organa wykonawcze, a w wypadku obecnym przez p. prezydenta c. k. Sądu wyższego we Lwowie, były szanowane. Protest kończy wezwaniem p. ministra, aby polecił c. k. prezydjum Sądu wyższego we Lwowie odwołanie nieprawnego okólnika, a zarządzenie natomiast, aby c k. Sądy wraz z rzeczonem prezydjum w sprawach języka urzędowego trzymały się ściśle brzmienia i ducha postanowień dekretu ministerjalnego z dnia 5. czerwca 1869 i praw obowiązujących.

W podobnym duchu poseł hr. Golejewski na posiedzeniu sejmowem z dnia 28 września b. r zainterpelował komisarza rządowego; naostatek też i izba adwokatów lwowskich podała zażalenie do c. k ministerstwa sprawiedliwości, a wykształcona część mieszkańców kraju. jednogłośnie poparła te protesta, uważając postępowanie p. prezydenta ck. Sądu wyższego, za zamach wykonany pośrednio na narodowość polską, nie mówiąc już o lekceważeniu i interpretacji rozporządzenia ministerjalnego i praw obowiązujących, w których poszanowaniu p. prezydent winien być przykładem dla wszystkich.

Uznać musimy, iż p minister sprawiedliwości w skutek otrzymanych zażaleń nakazał prezydjum c. k. Sądu wyższego pod dniem 12 t. m. do l. 12568 odwołanie wydanego okólnika prezydjalnego z d. 19 sierpnia r. b. i zalecił ścisłe wykonanie reskryptu z dnia 5. czerwca r. b; lecz niechęć, jaką rzeczony p prezydent swemi rozporządzeniami okazał przeciw językowi polskiemu, żaden reskrypt ani żadna ludzka siła zetrzeć nie jest w stanie. Nikt zaręczyć nie może, azali w chwili nadarzonej nie doznamy w tej lub innej formie nowego zamachu na naszą narodowość i na prawa. w których odzyskaniu największych trudności doznajemy ze strony biorokracji niemieckiej; słusznie zatem winniśmy domagać się, ażeby urzędników tych, którzy nie władają językiem polskim i dowody jawnej niechęci ku takowemu złożyli, przeniesiono do prowincyj niemieckich.

Austrja i Węgry.

W depeszy z d. 24. b. m. zapowiedział był dowodzący w Dalmacji jen. Wagner na dzień następny ruch zaczepny, mający być wykonanym przez dwa pułki w celu zaprowiantowania warowni Dragali. Według podanego we wczorajszym wieczornym numerze telegramu z Kotaru z dnia 27go b. m. wspomnione działanie rozpoczęło się istotnie dnia 25go bm.

Czy jednak dwudniowe, jak mówi telegram, świetne potyczki odniosły zamierzony skutek, czy wojska biorące w nich udział posuwają się w głąb gór, lub też zatrzymały się w drodze, albo na dawne wróciły stanowiska — w szczególności zaś, czy dotarły one do zagrożonej warowni i zdołały zaopatrzyć ją w żywność, o tem wszystkiem nie przyniósł ów telegram żadnej wiadomości, a uczyniona w nim wzmianka o niepogodzie i utrudniających marszach nie dozwala przypuszczać, by jaki ważny a tem mniej stanowczy rezultat został osiągnięty. Strat poniesionych przez wojsko nie podaje również telegram liczebnie, lecz nadmienia tylko, że były dotkliwe.

Inne zaś wiadomości podają jako rezultat wymienionej wyprawy uskutecznione wzmocnienie i zaopatrzenie w żywność warowni Dragali i Cerkwic, poczem jednak wojsko miało znowu wrócić na dawne stanowisko w Risano. Urzędowych wiadomości o tem nie ogłosiła dotąd *Wiener Abendpost.*

Według telegramu *Narodnich Listów* z Zadaru z d. 26. bm. zwołany był na dzień 24go bm. senat czarnogórski na nadzwyczajne posiedzenie, na którem miano uchwalić wysłanie imieniem księcia czarnogórskiego noty do wszystkich mocarstw zachodnich. W tem piśmie dyplomatycznem oświadczy książę, że nie będzie w możności powstrzymania Czarnogórców od uczestnictwa w powstaniu kotarskiem, jeżeli spór dalmatyński nie zostanie jak najrychlej załatwionym.

Pogłoska o zastąpieniu jen. Wagnera przez innego dowódzcę, mianowicie przez jenerała Gondrecourt, nie sprawdziła się, owszem *N. Fremdenblatt* wyraźnie jej zaprzecza, twierdząc, że o podobnej zmianie w sferach kierujących nawet nie pomyślano,

Jak doniósł wczorajszy nasz telegram z Wiednia, utworzono w Dalmacji, a właściwie w powiecie kotarskim rodzaj dyktatury; wszelka bowiem władza wykonawcza tak cywilna jak wojskowa w tym powiecie, powierzoną została na czas trwania w nim stanu wyjątkowego każdoczesnemu dowódzcy sił zbrojnych, jakim jest obecnie fmp. Wagner.

Sprawy zagraniczne.

Paryż spokojny! Na bulwnrach nie widziano dnia 26. b. m. więcej ludzi jak zwykle i tylko na placu Konkordja jakiś amator demonstracji chciał podburzyć spokojnych obywateli; ale policja uznała za stosowne zabrać go z sobą. Wiadomość tę przyjmujemy jednak z zastrzeżeniem, chociaż ją podał jeden z najpierwszych dzienników wiedeńskich — Cesarz przyjechawszy z Compiègne był wieczór dnia 25. b. m. w operze, a nazajutrz przechadzał się nad brzegiem Sekwany, gdzie według słów urzędowego telegramu licznie zebrana publiczność miała go witać z wielkiem uniesieniem. Czy zapał był naturalny, czy sztuczny tj. wywołany przez rząd, który w takich razach zwykł przebierać kilkaset policjantów, aby krzyczeli *Vive l'Empereur!* — nad tem nie potrzebujemy się rozwodzić. Niezadowolenie jest zanadto wielkie, i zanadto powszechne, żeby o prawdziwym entuzjazmie dla cesarza i jego dynastji mogła być mowa.

Paryż stosując się do żądania swych przywódzców, zachował się spokojnie — ale porządek byłby może mniejszym, gdyby nie deszcz, który dnia 26. b. m. lał strumieniami Francuzi nie zwykli robić rewolucji w słotny dzień. Spostrzeżenie to zrobił Danton, a historja je potwierdza. Dziś

zastanawiając się spokojnie nad tem, co się stać mogło, a co się stało, musimy przyznać, że opozycja odniosła nie małe zwycięztwo, a cesarstwo niepowetowaną klęskę. Opozycja zwyciężyła — albowiem uliczną burdą nie sparaliżowała swych sił, i prócz tego dała dowód karności, której jej dawniej brakowało. Na ogół wywrze to wpływ najzbawienniejszy — Cesarstwo poniosło klęskę, ponieważ najpierw nie miało sposobności złamać nieprzyjaźnych mu żywiołów — a powtóre rozwijając w tym dniu ogromną siłę zbrojną, wyspowiadało się nie tylko przed poddanymi, ale i przed całą Europą ze swych obaw. Napoleon jeszcze nigdy nie mówił, że się obawia rewolucji. Powiedział to dopiero w bieżącym tygodniu, gdy całej paryskiej załodze kazał z nabitą bronią stać w pogotowiu. Wiemy z doświadczenia, że na kruchych nogach stoi tron każdego absolutnego monarchy, który aby udowodnić że się nie boi, otacza się tysiącem żołnierzy i każe przed koszarami zaciągać działa.

Że obawy, o których mówimy, są prawdziwe a nie wymarzone, świadczy najlepiej okoliczność, że przedsięwzięte środki ostrożności nie zostaną zawieszone. I tak armja cała została podzieloną na trzy wielkie korpusy, z których pierwszy będzie strzegł granicy wschodniej przeciw Prusom; drugi będzie dbał o porządek w południowej Francji, a szczególnie w takich gorących miastach, jak Lugdun lub Marsylja, — a nakoniec trzeci w połączeniu z gwardją cesarską postara się o utrzymanie spokoju w samym Paryżu.

Wieść o zwołaniu Ciała prawodawczego na 8. listopada b. r. utrzymuje się ciągle w dziennikach — ale urzędowego jej potwierdzenia nie możemy się jeszcze doczekać.

Ultramontański *Mond* donosi z wielkiem namaszczeniem, że ojciec Hyacynt postradał wszystkie stopnie, jakie dotychczas zajmował w zakonie Karmelitów, i że proch tego kościoł rzuci nań wielką klątwę. Każdy broni się jak umie i może, ale tak jak kurja rzymska w dziewiętnastym wieku, ni..t się nie broni. Przeciw nieprzyjaciołom swoim używa ona środków, które zamiast pomódz, mogą jej tylko zaszkodzić. Czyż klątwa rzucona na Wiktora Emanuela i całą odrodzoną Italję, przyniosła kurji jakąkolwiek moralną korzyść? My wiemy, że zamiast korzyści, katolicyzm, a właściwie świecka władza papieska ponosiła zawsze przez klątwę największą stratę, albowiem po każdej takiej manifestacji opozycja zyskuje nowych adherentów.

Po złamaniu republikańskiego ruchu w Hiszpanji, zaczyna rejentowi dokuczać brak pieniędzy. Bankierzy, którzy dali rządowi tytułem pożyczki 256 miljonów franków domagają się zwrotu tej sumy, a w razie gdyby na termin jej nie otrzymali, grożą przedażą zastawionych u nich tytułów długu. Minister finansów, nie wiedząc jak wybrnąć z fatalnego położenia, nosi się teraz z myślą zaciągnięcia pożyczki prywatnej.

Czynności Sejmu krajowego.

Z XXVII. posiedzenia dnia 28. października.

W toku dyskusji specjalnej nad sprawą obniżenia taryf kolejowych mówili Smolka, Wodzicki Ludwik, Wajgel, Wężyk, Sanguszko, głównie nad ustępem drugim, podnosząc, że wysokie taryfy zabijają u nas przemysł fabryczny. W tej myśli uchwalono wnioski komisji z poprawką Ludwika Wodzickiego.

Kamiński motywując swój dodatek powiada, że nie na próżno wspomniał o owem składzie rady administracyjnej z „krajowców“ bo w tej chwili jest 10 Polaków a tylko 8 Niemców Verwaltungsrathami kolei Karola Ludwika, i gdyby Polacy chcieli, toby mogli w tej chwili coś zrobić i wnosi dla uzyskania jakiejś natychmiastowej korzyści, co następuje: Sejm wzywa Wydział krajowy o bezzwłoczne wystosowanie przedstawienia do dyrekcji kolei Karola Ludwika, aby taryfę na zboże tak w handlu wewnętrznym jak i zewnętrznym zrównała z taryfą, obecnie na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej praktykowaną.

Grocholski, Sanguszko i sprawozdawca Chrzanowski sprzeciwili się tak specjalnemu zamysłowi, i wniosek Kamińskiego upadł. Zarzucono mu, że ubliża Sejmowi, i godności Ciała prawodawczego.

Hönigsman główną przyczynę tego oporu dyrekcyj kolejowych przeciwko wszelkim koncesjom na rzecz krajowego handlu i przemysłu, upatruje w tej okoliczności, że nie mają siedziby w kraju, ale poza krajem, i nie mają żadnego czucia z krajem. W skutek tego znaczną większością uchwalono:

„Sejm wyraża przekonanie, że centralne zarządy kolei galicyjskich powinne znajdować się w kraju.“

Po tej uchwale odczytał Chrzawowski drugą część sprawozdania komisyjnego.

Zbyszewski poruszył kwestję, czy ustawodawstwo krajowe ma prawo stanowienia o poborze wspomnionych tam dodatków przez powiaty i gminy w miarę przestrzeni kolei, przechodzącej przez ich terytorja. Z dyskusji w Radzie państwa prowadzonej nad tym przedmiotem dedukuje on, że to byłoby rzeczą możebną. Stawia tedy wniosek, aby Wydział krajowy na przyszłą sesję przygotował projekt do ustawy o rozkładzie tych dodatków na gminy i powiaty.

Temu zapatrywaniu się stanęła niestety ustawa państwowa na przeszkodzie, na której oparł się też Grocholski, wykazując, że wniosek Zbyszewskiego jest niemożebny. Dodatki do podatku od przedsiębiorstw kolejowych mogą być pobierane tylko we Lwowie, a w żadnem innem mieście kraju.

Wniosek Zbyszewskiego odrzucono, a nad petycjami wzmiankowanemi przeszła Izba do porządku dziennego.

Z dalszego porządku dziennego referował Grocholski o petycjach żądających zaprowadzenia sądów pokoju, i odczytał następujące sprawozdanie komisji konstytucyjnej:

Wysoki Sejmie!

Sprawa zaprowadzenia w kraju naszym instytucji sędziów pokoju zostaje już po raz trzeci poruszoną w Wysokim Sejmie.

W roku 1866. postawił poseł Hubicki d. 22 marca wniosek o zaprowadzenie sądów pokoju. Sejm odesłał wniosek ten dla sprawozdania do komisji gminnej, a w skutek przedłożonego sobie sprawozdania powziął dnia 26. marca 1866. następującą uchwałę:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na najbliższej kadencji Sejmu przedłożył projekt do ustawy o instytucji sędziów pokoju.“

Uchwała ta odeszła do c. k. Prezydjum Namiestnictwa przy piśmie marszałka krajowego z dnia 27go marca 1866 r. do 1. Sejm. 2,516. pozostała jednakże nie tylko bez skutku, ale i bez odpowiedzi.

W roku 1868. Rady powiatowe w Dąbrowie i w Bochni wniosły do Wysokiego Sejmu petycje o zaprowadzenie sądów pokoju. Petycje te przekazał Wysoki Sejm przy zamknięciu sesji wraz z innemi niezałatwionemi petycjami Wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy udał się w skutek tego dnia 9. grudnia 1868. do l. 11,326. do c. k. Prezydjum namiestnictwa z zapytaniem, jak c. k. rząd załatwił uchwałę sejmową z dnia 26go marca 1866. i dotyczące pismo marszałkowskie wyżej powołane, i z jakich powodów przedłożenie rządowe projektu ustawy o instytucji sędziów pokoju nie nastąpiło podczas kadencji sejmowej z roku 1868., oraz zawezwał c. k. Prezydjum namiestnictwa na podstawie §. 17go statutu krajowego, aby ten projekt rządowy wniesiony był na najbliższej kadencji sejmowej.

Odpowiedź na tę odezwę odebrał Wydział krajowy dopiero dnia 11go października b. r. W piśmie z tej daty wystosowanem z powodu ogłoszonej ustawy państwowej z dnia 21. września b. r. o warunkach, pod któremi ugody zawarte przed mężami zaufania z gmin mogą otrzymać egzekucję, żąda c. k. Prezydjum namiestnictwa od Wydziału krajowego z polecenia pana ministra spraw wenętrznych wskazania owych okoliczności, które przy układaniu projektu do ustawy krajowej, względem przedmiotów zastrzeżonych w ustawie państwowej ustawodawstwu krajowemu, wymagają wedle tutejszokrajowych stosunków szczególnego uwzględnienia, oraz donosi, że zdaniem p. ministra projektowanie tej ustawy krajowej należeć powinno w pierwszym rzędzie do Wysokiego Sejmu, a w końcu oświadcza, że pismem tem załatwiona odezwa Wydziału krajowego z dnia 9go grudnia 1868. do l. 11,326.

Przedmiot jednakże pisma tego nie tyczy się bynajmniej instytucji sędziów pokoju. Ustawa państwowa z dnia 21. września b. r. zawiera tylko postanowienia co do warunków pod jakiemi ugody zawarte przed mężami zaufania z gminy mogą otrzymać egzekucję i nazywa wyraźnie instytucję takich mężów zaufania urzędami pojednawczemi. Wysoki Sejm nie mógł mieć takiej instytucji na oku, domagając się zaprowadzenia sądów pokoju, bo ta instytucja zastrzeżona już jest gminom w §. 27. lit. m) ustawy gminnej. A jakkolwiek terazniejsza ustawa państwowa nadaje instytucji tej większej doniosłości przyznaniem prawa egzekucji ugodom zawartym przed urzędami pojednawczemi, nie przetwarza ona ich przez to w sądy pokoju. Główny charakter tychże ten, że sądzą, brakuje zawsze urzędom pojednawczym, a o to właśnie przedewszystkiem chodzi. Gdyż jeszcze przed wytoczeniem pozwu był obowiązek wnoszenia sprawy do urzędu pojednawczego, zastępowałby on może choć w małej części instyucję sędziów pokoju, ale tak jak go urządzono nie zaspokaja on w niczem potrzeby tej instytucji.

W petycjach Rady powiatowej dąbrowskiej i wydziału powiatowego bocheńskiego wniesionych do Wysokiego Sejmu, które są przedmiotem niniejszego sprawozdania, żądają petenci wyraźnie zaprowadzenia sądów pokoju, któreby w trudniejszych sprawach s t a n o w c z o w y r o k o w a ł y.

Aby więc zaprowadzenie sądów pokoju, tej dla naszego kraju tak żywotnej instytucji, o ile możności przyspieszyć, a równie ze względu, iż instytucja ta wtenczas tylko będzie mogła przynieść spodziewane korzyści, jeżeli jej zakres działania i urządzenia zastosowane będą pod każdym względem do tutejszo-krajowych stosunków, co tylko przy dokładnej tychże znajomości jest możliwem, komisja konstytucyjna czyni wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypracował i przedłożył Sejmowi na najbliższej kadencji projekt do ustawy o sądach pokoju dla spraw spornych i niespornych.“ Przyjęto bez rozpraw.

Książę marszałek chciał jeszcze dalej prowadzić posiedzenie, ale dały się słyszeć głosy, żądające zawieszenia posiedzenia, i następnie większość oświadczyła się za tem. Ponieważ jednak niektóre komisje miały popołudniu do załatwienia pilne przedmioty, więc marszałek zamknął posiedzenie o pół do trzeciej.

P o r z ą d e k d z i e n n y na d. 29. października 1869 r.

1. Sprawozdanie komisji administracyjnej o projekcie rządowym, ustanawiającym termin ostateczny do zgłoszenia powinności podlegających indemnizacji. Spr. p. Samelson.

2. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku rządowym co do ponoszenia kosztów pertraktacji w sprawach serwitutowych. Sprawozd. p. Samelson.

3. Sprawozdanie komisji administr. w przedmiocie wykupna poboru roślin z cudzych gruntów stawowych. Sprawozd. p. Samelson.

4. Sprawozdanie komisji do reform ustawy gminnej o wniosku Wydziału krajowego i o petycjach względem zmian w ustawie gminnej. Spraw. p. Smarzewski.

5. Sprawozdanie komisji drogowej o wywłaszczeniu na cele drogowe. Sprawozdawca poseł Gniewosz.

Komisja kolejowa po załatwieniu sprawy taryf, rozwiązała się.

Sprawozdanie komisji sejmowej w przedmiocie wykupna prawa propinacji, a zarazem uregulowania i zabezpieczenia propinacyjnego prawa wyszynku.

(Ciąg dalszy.)

Fundusz rezerwowy.

§. 30. Z nadwyżek dochodów funduszu propinacyjnego, pozostających po pokryciu potrzeb tego funduszu (§. 26.), utworzony będzie fundusz rezerwowy, przeznaczony przedewszystkiem na pokrycie możliwych niedoborów funduszu propinacyjnego.

Fundusz rezerwowy ma być korzystnie używany, a dochód z tego użycia będzie do tegoż funduszu przyłączony.

Dochody funduszu rezerwowego nie podlegają podatkom, ani dodatkom.

§. 31. Gdyby fundusz rezerwowy przenosił sumę do pokrycia półrocznych potrzeb funduszu propinacyjnego potrzebną, wtedy nadwyżka ta może za uchwałą Sejmu krajowego być użytą na wykupno obligów propinacyjnych podług kursu, lub na ich wykupno w wartości imiennej przez losowanie nad plan umorzenia. Obligi tym sposobem wykupione zostaną umorzone.

§. 32. Pozostałości funduszu rezerwowego, jakie się okażą po umorzeniu wszystkich obligów propinacyjnych i zaspokojeniu wszystkich potrzeb funduszu propinacyjnego, staną się własnością krajową.

Wykupno obligów z innych funduszów krajowych.

§. 33. Ustawą krajową mogą być przeznaczone inne fundusze krajowe na wykupno obligów w obiegu zostających, podług kursu lub przez losowanie nad plan umorzenia.

Sumy, na takie wykupno z funduszów krajowych wydane, uważane będą także jako zaliczki na rzecz funduszu propinacyjnego, i zwrócone zostaną z tego funduszu w sposób w §. 28. określony.

V. A d m i n i s t r a c j a.

Władze administracyjne.

§: 34. Wydział krajowy zawiaduje wszystkiemi czynnościami administracyjnemi, do wywłaszczenia prawa propinacji odnoszącemi się, i zarządza funduszem propinacyjnym.

Wydział krajowy może pod własną odpowiedzialnością ustanowić osobną dyrekcję krajową do administracji propinacyjnego prawa wyszynku.

Bliższe instrukcje, do administracji odnoszące się, wydawać będzie Wydział krajowy.

Administracja funduszu propinacyjnego ma prawo żądać przy zarządzie propinacyjnego prawa wyszynku spółdziałania od wydziałów powiatowych i zwierzchości gminnych.

Wykonanie propinacyjnego prawa wyszynku.

§. 35. Administracja funduszu propinacyjnego może wykonywać propinacyjne prawo wyszynku na rachunek własny, albo przez wydzierżawianie, albo też przez czasowe konsensa propinacyjne (do propinacyjnego wyszynku trunków uprawniające), za opłatą roczną udzielane.

Konsensa takie nie podlegają opłatom na rzecz Państwa.

Szczegółowe uprawnienia administracji.

§. 36. W razie, gdyby dzierżawca propinacyjnego prawa wyszynku, lub posiadający konsens propinacyjny dopuścił się czynu lub zaniedbania, pociągającego za sobą podług warunków ugody dzierżawnej lub konsensu, utratę dzierżawy lub konsensu służyć będą administracji propinacyjnego prawa wyszynku te same środki i ta sama procedura, jakie z mocy cesarskiego patentu z 31. grudnia 1800. służą administracji dobr skarbowych.

§. 37. Wszystkie spory sądowe między administracją propinacyjnego prawa wyszynku, będącego własnością funduszu propinacyjnego, a dzierżawcami tego prawa lub posiadającymi konsensa propinacyjne wytaczane będą wyłącznie w sądach lwowskich a mianowicie w tym sądzie lwowskim, do którego spór podług przedmiotu swojego należy.

VI. P o s t a n o w i e n i a d o d a t k o w e.

Pomoc władz.

§. 38. C. k. władze rządowe i sądowe, niemniej reprezentacje powiatowe i gminne. winne są użyczyć pomocy organom powołanym do przeprowadzenia przepisów o wywłaszczeniu prawa propinacji, niniejszą ustawą wydanych.

Uwolnienie od stempli i opłat.

§. 39. Wywłaszczenie prawa propinacji, niemniej wszelkie do przeprowadzenia tego wywłaszczenia, do wymiaru i wypłaty wynagrodzenia za to prawo odnoszące się podania, protokoły, dokumenta, wpisy hypoteczne, orzeczenia i inne pisma lub czynności sądowe i pozasądowe, wpisy hypoteczne i inne czynności, wolne są od stempli, należytości bezpośrednich i opłat depozytowych.

D z i a ł d r u g i

o regulowaniu propinacyjnego prawa wyszynku.

§. 40. Z zastrzeżeniem postanowień zawartych w §§. 43. i 44. przysłuża właścicielowi propinacyjnego prawa wyszynku wyłącznie prawo podrobnej przedaży trunków propinacyjnych, jakoto: piwa, trunków miodowych, wódki i innych trunków spirytusowych, i prawo podrobnej przedaży, bez szczegółowej koncesji, wszelkich innych trunków gorących.

§. 41. Szynkujący trunki propinacyjne na rachunek właściciela propinacyjnego prawa wyszynku lub jego prawonabywcy, to jest dzierżawcy lub posiadającego konsens od właściciela, mają być uważani jako jego słudzy.

Stosunek służbowy między szynkującym a właścicielem propinacji, lub jego prawonabywcą podlega ogólnym przepisom o sługach, obowiązującym w kraju.

Szynkujący gorące trunki, który twierdzi, że prawo wyszynku zadzierżawił, lub na to otrzymał konsens, winien udowodnić to twierdzenie pisemnym kontraktem lub konsensem, inaczej będzie uważany, jeżeli szynkuje z woli właściciela propinacji lub jego prawonabywcy, za sługę, w przeciwnym zaś razie za utrzymującego szynk pokątny.

§. 42. Posiadaczom gorzelni, browarów i miodosytni, tudzież fabrykantom spirytusów nie wolno przedawać swoich wyrobów inaczej, jak tylko hurtem (§. 44.)

§. 43. Fabrykom trunków słodzonych, t. j. araku, rumy, ponczowej esencji, rozolisów i likierów, przyrządzonych w drodze chemicznej i w sposób fabryczny, wolno przedawać wyrób swój w własnych składach w butelkach zapieczętowanych, zawierających przynajmniej pół masy płynu.

Za szczególnem pozwoleniem c. k. urzędu powiatowego, wydanem w porozumieniu z wydziałem powiatowym, mogą handle korzenne, a na prowincji także i handle towarów mięszanych, przedawać w ten sam sposób wymienione wyżej trunki słodzone, również jak piwa sprowadzane z zagranicy: ale, porter. Kramarzom pozwolenie to nie może być udzielane.

§. 44. Podrobnej przedaży wymienionych w §. 43. trunków na kieliszki lub w inny, jak także oznaczony sposób, pozwalać mogą c. k. urzędy powiatowe w porozumieniu z wydziałem powiatowym tylko traktjerniom, kawiarniom i cukierniom, a podrobnej przedaży ale i porteru, z zagranicy sprowadzonego, także handlom korzennym, a na prowincji handlom mięszanym, jako zarobkowości dodatkowej, i tylko po ścisłem zbadaniu i wykazaniu rzeczywistej miejscowej potrzeby, i po przekonaniu się, że właściciel propinacji, względnie dzierżawca lub posiadający konsens, nie zaspokaja tej potrzeby.

§. 45. Do prowadzenia handlu hurtownego gorącemi trunkami nadaje pozwolenie c. k. urząd powiatowy w porozumieniu z wydziałem powiatowym, tylko właściciele gorzelni, browarów i fabryk nie potrzebują do hurtownej przedaży swego wyrobu żadnego pozwolenia. W handlu hurtowym przedawane mogą być trunki propinacyjne tylko w beczkach pod obręczami, zawierających przynajmniej jedno niższo-austrjackie wiadro trunku.

(C. d. n.)

K r o n i k a.

* **Wczoraj** wyszło w Krakowie po raz pierwszy, nowe pismo humorystyczne pod tytułem: *Armata.*

* **Na wczoraj** zapowiedziane posiedzenie Rady miejskiej nie przyszło do skutku dla braku kompletu.

* **Dziś w teatrze polskim** grają 3-aktową komedję p. Sardou p. t. *Ćwiartka papieru.* W roli *Zuzanny* wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie panna *Joanna German.*

* **Wykłady naukowe dla kobiet.** Panna Felicja Wasilewska rozpocznie z dniem 5. listopada w swoim zakładzie edukacyjnym wykłady dla kobiet z historji literatury polskiej. Obok tego wykładać będzie biegły buchhalter rachunkowość domową i kupiecką.

* **Listy Adama Mickiewicza** wyjdą jak się dowiadujemy w Paryżu staraniem i nakładem jego syna p. Władysława Mickiewicza. Z radością witamy prospekt takiego zbioru korespondencyj naszego wielkiego wieszcza. Dotąd prócz nieszczęśliwie wydanego zbioru niektórych listów Z. Krasińskiego i pierwszego tomu A. Małeckiego o Słowackim, gdzie się mieszczą niektóre ustępy z listów jego, nie mamy podobnej książki. A przecież należałoby pod tym względem iść nam w ślady Niemców, którzy każdą literkę Goetnego i Schillera nawet z prywatnych korespondencyj drukiem ogłosili. Zbiory listow wielkich poetów i pisarzy mają wielkie znaczenie. Pewną jest bowiem rzeczą, że życie prywatne wpływa mocno na literacką działalność pisarza. Listy takie zatem rzucają nieraz światło na znaczenie i myśli dzieł, są poniekąd ich komentarzem tem cenniejszym i prawdziwszym, ile że go kreśliła ręka samego autora. O Adamie Mickiewiczu nie mamy dotąd dobrej monografji. Łatwo stać się może, że listy Adama Mickiewicza wywołają dobrego biografa i historyka. Wszakżeż zbiór korespondencyj Juljusza Słowackiego skłonił prof A. Małeckiego do napisania swej znakomitej monografji o tym poecie.

* *(Z)* **Szósty koncert galic. Towarzystwa muzycznego** odbył się d. 26. października w sali ratuszowej przy bardzo licznym udziale publiczności, a szczególnie płci pięknej. Program koncertu obejmował następujące utwory: 1) Trio, Schumana, na fortepian, skrzypce i wiolinczelę, odegrali z wielką precyzją pp. Mikuli, Bruckmann i Wollmann. Fortepian szczególniej oddany był po mistrzowsku a A l l e g r o hucznemi oklaskami przyjęto. 2) Duet z opery „Romeo i Julja“ Gounoda, odspiewali pan Müller i pani Lederer. Nie potrzebujemy dodawać, iż duet ten oddany był doskonale, wzięli w nim bowiem udział pierwszorzędni spiewacy naszego miasta, jakimi są bezsprzecznie p. Müller i pani Lederer. 3) Balladę własnego utworu odegrał Dr. Mikuli. O wykonaniu tej ballady możemy zamilczeć, przemawia bowiem za tem samo imię pana Mikulego, co się zaś tyczy utworu samego, to nadmienić musimy, iż każdy ton przemawiał niejako i wnikał do duszy słuchaczy, i dla tego też dla każdego słuchacza był zrozumiałym. 4) Arję Mozarta i mazurek Chopina odspiewała pani Lederer. Obydwa utwory oddane były znakomicie, szczególnie zaś prześliczny mazurek naszego jenjalnego kompozytora, odspiewany po mistrzowsku przez panią L. wzniecił powszechny zapał i uwielbienie tak dla kompozytora jak i dla spiewaczki. Trylery i pasaże spiewne szły w zawód z temiż na fortepianie, tak, iż trudno było osądzić komu przyznać nagrodę. Spodziewamy się iż pani L. zechce nam uprzyjemnić nie jeden jeszcze wieczorek tego sezonu. Nr. 5. i ostatni był „Orfeusz“ Liszta, na fortepian, skrzypce, wiolinczelę i fisharmonikę, poprzedzony stosowną deklamacją. Utwor ten wielkiego mistrza został bardzo sympatycznie przyjęty, a głos luby fisharmoniki dosłownie odrywał słuchaczy z ziemi, a unosił ich w krainę marzeń. Publiczność dobrana umiała ocenić wybór i wykonanie tych utworów, nagradzając artystów hucznemi oklaskami.

* **Dziennik Literacki** w nrze 43. zawiera: Eleonora Ziemięcka (d. n.). Nokturno p. El...y. Ukraina, obrazki ludzi i czasu (c. d.) p. Berlicza Sasa. Wyjątek z fantastycznej komedji: Zuzula p. Józefa Trzeciaka. Hazardy, powieść współczesna (c. d.) p. Władysława Łozińskiego. Korpus jenerała Ramorino i jego losy. Z pamiętników jenerała Wybranowskiego. O statutach Kazimierza Wielkiego, tak zwanych wiślickich odczyt wstępny na wszechnicy dr. Stanisława Zborowskiego (d. n.). Przewodnik. Katalog nakładowy i komisowy księgarni Karola Wilda.

* **Nowy Herostrat.** W sądzie karnym w Seligenstadt (Hessen-Darmstadt) stoi obecnie przed kratkami pewien czeladnik kunsztu kominiarskiego, który podpalił dom jedynie dla tego, aby się mógł przy gaszeniu wyszczególnić i zostać następnie majstrem kominiarskim.

* **Kobiety urzędnikami.** W Debreczynie ma temi dniami zdać egzamin na urzędnika telegraficznego panna Hermina K. Kiepowicz niedawno otworzonej stacji telegraficznej w Tokaj-Terebes poruczono pannie Emie Nagy. Żona szefa biura telegraficznego w Tokaju, barona Metyger'a, ekspedjuje w nieobecności męża z wielką wprawą depesze telegraficzne. Nie piszą tylko, czy te panie dotrzymują tajemnic urzędowych.

* **Cesarz chiński** napisał po zawarciu ostatniego pokoju z Anglją i wypłaceniu jej kontrybucji, do królowej Wiktorji list następującej osnowy: „Ja, jedyny władzca cesarstwa niebieskiego, cesarz, bóg Chińczyków na ziemi, cień boga itd. widziałem łaskawemi memi oczyma arkusz pargaminu, przysłany mi przez ciebie, z którego wniosłem, że wraz ze swymi jasnowłosymi synami obiecujesz się poprawić, pogodziwszy się z nami. Więc niech cała powierzchnia ziemi wie, że jestem miłosierny i że zawarłem pokój. Odtąd na przyszłość możecie żyć sobie spokojnie, dla tego że twe współzawodnictwo ze mną ustało. Nie zdradzę mego słowa. Rozkazałem nie nazywać twoich synów rudymi barbarzyńcami, i nie straszyć ich: niech sobie przyjeżdżają handlować, zapijać herbatę i powoli poprawiać swój nędzny stan, z tym jednak warunkiem, żeby nie przychodzili zdradziecko pustoszyć mych miast, swemi wielkiemi kulami i niedorzecznemi zbrodniami. Pozwolone im będzie wejść pod dobrym konwojem do wnętrza cesarstwa, i z daleka patrzeć na cień mej mądrości, aby się upokorzyli. Nie późno jest jeszcze dla nich, jeżeli rzeczywiście są do tego usposobieni, skorzystać z wielkiej oświaty i nauki. Rozkazałem To-fo-fu, nazywać cię wnuczką wielkiej niedźwiedzicy i siostrą Saturna, a na znak szczególnego zaszczytu, doręczyć ci kapciuch z tytoniem, aby cię obadzić. Oby nigdy nie brakowało ci herbaty, i oby twe nóżki ciągle malały. Moja łaska bez granic."

* **Charakterystyka narodowości.** Jakiś dowcipniś paryski scharakteryzował w ten sposób narody: Żyd — spekulant, Arab — lichwiarz, specjalista — Amerykanin, [illegible] — gbur, Włoch — głupiec, Czech (albo cygan) — włóczęga, Szwajcar — portjer, Rzymianin — klaker płatny, Grek — szuler, Paryżanin — rzeźmieszek a Polak — pijak. Jeżeli każdy z tych epitetów jest tak trafny jak ów ostatni to prawdziwie szkoda takiego wytężenia dowcipu.

* **Wszechstronność wiedzy angielskiego dziennikarza.** Angielski dziennik *Daily Telegraph* odznacza się rozwlekłemi swemi artykułami i ciężkim aparatem naukowym. Niedawno umieścił dziennik ten artykuł niesłychanej długości, którego sensem moralnym było twierdzenie, że „w r. 1870 Moskwa w dziedzinie przemysłu zada kłam dotychczasowym twierdzeniom i pokaże, że jej produkcja nie ogranicza się jedynie na łoju, konopiach i skórze". W artykule tym wspomina autor o miejscowościach i ludziach, których styczność z łojem, konopiami lub skórą raczą odgadnąć i określić nasi najdowcipniejsi czytelnicy. Oto spis tych imion, które figurują w wspomnionym artykule: Aurelian, Zenobia, Ryszard Lwie serce, Pope, Izaak z Cyprus, Voltaire, Piłat, Leibnitz, Izmail, Calpurnia, Konstantyn, John Milton, Abdel, Cezar, Haxthausen, Napoleon I., II. i III., hrabia Algarotti, Hook, Piotr Wielki, Clarc, Mahomed, Izaak Newton i jego mały piesek Diamond, car Aleksander i Mikołaj, Hamau, Huyghens, Carlyle, Katarzyna (caryca), Hippokrates, John Evelyn, apostoł Paweł, Galmasius, pani Krudener i Button. Na tem jednak jeszcze się nie kończy spis ten, następują bowiem teraz wszyscy królowie z domu Plantagenet i Stuart, dalej miejscowości następujące: Tullisnum, Tuilerje, Kanał Suezki, Chausse d'Antin, Rzym, Hyde-Park, Smoleńsk, Süd-Kensington i mnóstwo innych nazwisk. Takiego artykułu nie potrafiłby z pewnością napisać nawet nasz „*gefeierter Schriftsteller*, sławny literata i erudyk".

* **Posada do wzięcia.** Jakiś przedsiębiorczy Amerykanin udał się do Kalifornji w celu wyszukania sobie posady. Spotkawszy na wstępie zaraz człowieka, w którego twarzy odbijał się mocno pewien wyraz filantropiczny, zwierzył się przed nim z swym zamiarem. „Pan nie znasz naszego kraju?" zapytał filantrop słodziutkim tonem. „Tak jest — odparł Amerykanin, przybyłem tu właśnie w tej chwili." „Jest posada 500 zł. na miesiąc i pomieszkanie — rzekł filantrop po krótkim namyśle. — Potrzebujemy właśnie ajenta policyjnego. Gdybyś pan miał chęć, ofiarowałbym panu tę posadę". „Byłbym panu za to bardzo wdzięcznym — rzekł Amerykanin — ale powiedz mi pan, dlaczego w tak ludnym kraju znajduje się na zawołanie tak korzystna posada". — „Właśnie dziś w nocy zmarł nagle nasz ajent" — odparł filantrop. „Cóż to za słabość tak nagła" — pytał dalej Amerykanin. „Zginął od strzału rewolwerowego" — odpowiedział filantrop. „A jego poprzednik" — pytał Amerykanin. „Jego poprzednicy wszyscy także w ten sam sposób zginęli" — odpowiedział filantrop. „I długo też taki ajent zostaje na swojej posadzie?" — pytał rozciekawiony Amerykanin. „Zazwyczaj w przecięciu 24 godzin" — odpowiedział spokojnym, słodziutkim tonem filantrop. Na te słowa Amerykanin zbladł mocno i rzekł: „Darujesz pan, ale posady tej przyjąć nie mogę, gdyż nie mam odpowiedniej kwalifikacji." W tym samym dniu przedsiębiorczy Amerykanin wyruszył z powrotem do swej ojczyzny.

* **Ekscentryczność amerykańska.** Pewien aptekarz w Boston umieścił niedawno następujący inserat: „Ta osoba, która przed kilkoma dniami zostawiła u mnie swój żołądek w celu chemicznej analizy, raczy sobie takowy odebrać wraz z rezultatem poszukiwań umiejętnych." W państwie Indiana przytrzymano niedawno sławnego poetę, uprowadzającego [illegible].

* **Młody barbarzyńca.** Dwoje dzieci bawiło się na przedmieściu w Wiedniu. Do nich przyłączył się 14-letni chłopak, syn stróża domu, i wezwał te dzieci, aby wspólnie z nim bawiły się w konia. Żadne z tych małych dzieci nie chciało zadość uczynić zawezwaniu tego chłopaka. Zezłoszczony porwał więc ten młody zbrodniarz małego chłopaka, rzucił go o ziemię, zatkał mu usta grubym kijem, wydobył z kieszeni nożyk i zadał małemu chłopakowi kilkanaście cięć w twarz i w głowę. To pastwienie się nie wystarczyło jeszcze 14-letniemu Kannibalowi. Ażeby zatrzeć ślady zbrodni, wrzucił on swą ofiarę w też obok płynący potok. Zimna woda orzeźwiła omdlałego męczennika; począł błagać o litość. To wprowadziło zabójcę w jeszcze większą złość, powlókł przeto dziecko swej wściekłości do browaru, opodal stojącego, i wrzucił je w gorący kocioł parowy. Na szczęście nadszedł właściciel tego browaru i usłyszawszy jęk dziecięcia, wydobył je z kotła. Lekarze wątpią o życiu tego biedaka. Złoczyńcę odstawiono do sądu.

* **Zabijanie nowo-narodzonych dziewcząt w Indjach.** Od dawna jest ten straszny zwyczaj Indjanów dla rządu angielskiego tajemnicą. Ażeby się jednak przekonać o prawdziwości tych pogłosek, wysłano pana Hobarta w celu sprawdzenia stanu rzeczywistego. Delegat podaje następujące sprawozdanie: Mężczyźni tego kraju żenią się tylko wtenczas, gdy spodziewają się wziąć znaczny posag. W niektórych indyjskich dystryktach ustanowił zwyczaj narodowy przy wydawaniu córki za mąż tak ogromną sumę, że tylko bardzo mała liczba ojców jest w stanie dopełnić tego warunku. Z zimną krwią tedy zabijają ojcowie swe własne córki zaraz przy urodzeniu, ażeby później nie mieć ciężaru na głowie. Inny znów zwyczaj wzbrania mężczyznom zaślubiać dziewczęta sąsiednich plemion. W skutek tego zwyczaju zdarza się na przykład, że plemie B a c h u s a posiada na 200 chłopców tylko jedną dziewczynę, która jakimś cudem od śmierci uratowaną została. W 14. wsiach innego szczepu nie ma ani jednego dziecka płci żeńskiej. Inny szczep poczytuje to sobie za zasługę, że od lat 20. wymordował wszystkie nowo-narodzone dziewczęta. Staraniom Hobarta zawdzięczyć należy, że zmniejszono wysokość posagu i kosztów weselnych prawie o połowę, chociaż z pewnością twierdzić nie można, ażali w skutek tej nowacji nie wybuchnie rewolucja. Dla zachęcenia i dla dania dobrego przykładu, ożenił się t r i b u s szczepu H a r a s odrazu z 5cin dziewczętami bez posagu a nawet bez wystawnej uczty weselnej.

* **Pociąg kolejowy w płomieniach.** Pierwszy oddział europejczyków, który wyjechał 9. października z Aleksandrji na uroczystość otwarcia kanału suezkiego, omal się nie spalił. Wskutek tarcia osi, zajął się jeden wagon osobowy. Wagony były łańcuchami silnie ze sobą spojone. Jeden z podróżnych wylazł przez okno z wagonu i chciał po deskach umieszczonych przy każdym wagonie osobowym dostać się do lokomotywy, aby zatrzymać pociąg. Jak zwykle, tak i tym razem rozdzielały wagony towarowe lokomotywę od wagonów osobowych, przezco, ponieważ wagony towarowe nie mają desek, odważny pasażer nie mógł dostać się do lokomotywy. — Gdy już gorąco doszło do wysokiego stopnia, wystrzeliło kilku pasażerów z rewolwerów, przezco zwrócili uwagę kierownika lokomotywy. Zatrzymano pociąg i tym sposobem ocalono podróżnych od nieochybnej śmierci. Cała ta scena trwała blisko godzinę.

* **Śmierć z miłości.** Pewien 18letni młodzieniec, uczeń gimnazjalny, zakochał się w młodej panience. Ojciec jej nie chciał oczywiście o związku tej kochającej się pary nic wiedzieć. — Zrospaczeni kochankowie poszli więc nad brzeg Dunaju, uściskali się i wskoczyli do wody. Wieśniak, przypatrujący się z daleka tej czułej parze, wskoczył za nią, i uratował oboje. — Ciekawa rzecz, co powie na to ojciec młodej panny.

Rozmaitości

brukowe i polityczne.

Spóźnione, ale ciekawe i pouczające jest następujące opowiadanie naocznego świadka polityczno-demonstracyjnej działalności posła Zyblikiewicza:

„Kiedy człowiek nie ma przyjemności w domu, szuka ich „za granicą". To też poseł Zyblikiewicz opuścił tego lata poważny a nudny Kraków i przybył do Lwowa na zgromadzenie wyborców d. 27. czerwca, ażeby się przypatrzyć, jak tu w Galicji fabrykuje się humbug polityczny. Przemawiali różni mowcy, a nakoniec dr. Ludwik Wolski w celu ustalenia sobie opinji męża liberalnego i zasługującego na głosy wszystkich liberalnych ludzi, tak demokratów, jak mameluków, jak nakoniec i wynalezionych później rezolucjonistów, spalił kilka sztucznych ogni à la Mühlfeld, i srodze uderzył na delegację z tego między innemi powodu, że głosowała za owym dodatkiem *staatsgefährlich* w ustawie o stowarzyszeniach.

Otóż nic dziwnego, że huczne oklaski przyjęły filipikę p. Wolskiego, bo oklaski były zamówione z góry na tę uroczystość, ale jakież było moje zdziwienie — powiada nasz sprawozdawca, kiedy poseł Zyblikiewicz, przyłączył się do ogólnego oburzenia szanownej publiczności i wołając: To prawda! z całej siły bił brawo p. Wolskiemu! Wiedziałem już wówczas, że właśnie poseł Zyblikiewicz przemawiał i głosował za owym dodatkiem *staatsgefährlich*, i wołałem na całe gardło, że winowajca znajduje się na podworzu ratuszowem, ale najjaśniejszy naród lwowski hałasował tak mocno, iż mię nie słyszano, Tym sposobem, nie tylko, że powieszono kowala zamiast ślusarza, ale jeszcze ślusarz własnoręcznie pomagał przy tym akcie sprawiedliwości."

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— R. L w ó w 24. paźdz. (Sprawozdanie tygodniowe). W tygodniu ubiegłym było posępnie i dżdżysto. Ponieważ drogi popsuły się, przeto woźnicy podwyższyli ceny frachtu.

Handel towarowy był dość ożywiony. Nadeszło najwięcej towarów kolonialnych, ogółem około 2000 cetnarów, z czego znaczną część jednak powieziono zaraz do Księstw Naddunajskich. O otwarciu kolei z Czerniowiec do Suczawy dowiadujemy się, że to nastąpi temi dniami a najpóźniej dnia 1. listopada. Główną przyczyną opóźnienia jest brak robotnika. Kolej lwowsko-czerniowiecka zaprowadza z dniem otwarcia linji do Suczawy nową taryfę specjalną zniżającą znacznie ceny przewozu drzewa, bydła i trzody, węgli, koksu siana, słomy, węgli drewnianych, zboża i ziarn strączkowych, jakoto: pszenicy, żyta, orkiszu, jęczmienia, owsa, kukurudzy, prosa, breczki grochu, bobu, soczewicy, wyki, mąki i kaszy, rzepaku, siemienia lnianego i konopnego, ziemniaków, spirytusu w beczkach, smoły, szyn żelaznych, garbniku, wapna, kości i spodjum, popiołu, mierzwy, ziemi, makuchów, soli, nafty, potażu, żywicy, kamieni do budowy, kali i powozów. Pomiędzy obcemi browarami, które robią konkurencję zakładom krajowym, odznacza się teraz browar hr. Larisch Monnicha w Karwinie na Szląsku. Browar ten przedaje teraz w samym Lwowie 500 wiader piwa miesięcznie, i ponieważ piwo to jest bardzo lubione, może spodziewać się stałego odbytu. Po ukończeniu kolei do Suczawy otworzy się dla tego zakładu nowe źródło odbytu w Księstwach Nyddunajnajskich, gdzie jak wiadomo browarów jest mało, a te które są, nie najlepsze piwo wyrabiają. — Z Kałusza wywieziono znowu kilka partyj kali do górnego Szląska, Morawji i Austrji. — Dowiadujemy się, że kopalnia węgli brunatnych p. Feliksa Langa w Złoczowskiem przechodzi od dnia 1. stycznia 1870 w ręce spółki, która się właśnie zawiązała.

Handel zbożowy był także w tygodniu ubiegłym nieco więcej ożywiony, a to skutkiem pomyślniejszych stosunków na targach zagranicznych. Wywieziono też cokolwiek żyta. Według najświeższych doniesień z Ameryki, zbiór kukurudzy wypadł tam mniej pomyślnie, skutkiem czego zmniejszy się dowóz pszenicy do Europy. Donosiliśmy dawniej o przybyciu do Szczecina okrętów z pszenicą, teraźniejszy stan rzeczy jednak spodziewać się każe, że się to może nie powtórzy. W Niemczech ceny zboża poszły w górę, zatem w najbliższym czasie wywóz zboża z Galicji przybierze znaczniejsze rozmiary. Zresztą w zachodnich powiatach jest ciągle odbyt na żyto i pszenicę do pogranicznych młynów pruskich. Loco Lwów płacono pszenicę 170 ft. zł. 8.20, żyto 160 ft. zł. 5, jęczmień 140 ft. zł. 4, owies 100 ft. zł. 2.60.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: B o c h n i a: pszenica 170 ft. 9 zł., jęczmień 142 ft. 5 zł. 20 ct, żyto 160 ft. 6 zł., owies 100 ft. 2 zł. 80 ct. W ostatnich dniach handel ożywił się cokolwiek, ceny nie spadają. T a r n ó w: pszenica 170 ft. 9 zł. 10 ct., jęczmień 142 ft. 5 zł. 30 ct., żyto 160 ft. 5 zł. 90 ct., owies 100 ft. 2 zł. 90 ct. Popyt ożywiony, ale dowóz słaby. D ę b i c a: pszenica 170 ft. 8 zł. 80 ct., jęczmień 138 ft. 4 zł. 70 ct., żyto 160 ft 5 zł. 80 ct., owies 100 ft. 2 zł. 70 ct. Kilka większych partyj żyta i pszenicy zakupiono do wywozu. R z e s z ó w: pszenica 170 ft. 9 zł., żyto 160 ft. 5 zł. 60 ct.; jęczmień 140 ft. 4 zł. 70 ct., owies 100 ft. 2 zł. 75 ct., groch 204 ft. celnych 6 zł, wyka 204 ft. 5 zł. 50 ct., nasienie koniczu 204 ft. celnych 45 zł., rzepak 170 ft. 14 zł. Przedano kilka większych partyj żyta. J a r o s ł a w: pszenica 170 ft. 9 zł., żyto 160 ft. 5 zł. 40 ct., jęczmień 139 ft. 4 zł., owies 100 ft. 2 zł. 60 ct. Dowóz słaby, popyt do wywozu ożywiony.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 500 sztuk i zostały posłane do Krakowa. Z tutejszej targowicy wysłano 200 wołów.

Ostatnie wiadomości.

W Wiedniu żalą się dzienniki ciągle na brak doniesień z Kotaru. Rzeczy nie muszą iść dobrze, bo ruch wojsk wykonany ku Dragali i Cerkwicom nie uwolnił tych warowni od napastujących je powstańców. Depesza urzędowa mówi tylko, że „wzmocniono załogi i zaprowiantowano obydwie warownie", poczem wojsko wróciło do Risano. Głównodowodzący nie czuł się tedy dość silnym, by rozpocząć zaczepne działanie przeciw powstańcom, a zakończenie depeszy, mówiące o znacznych stratach, pozwala przypuszczać z wszelką pewnością, że mamy tu właściwie do zarejestrowania porażkę, przez wojska austrjackie poniesioną. Zapewne za nadejściem posiłków, jenerał Wagner będzie mógł powstrzymać te niepowodzenia.

Nie ma już najmniejszej wątpliwości co do charakteru i ukrytych sprężyn powstania kotarskiego. Manifest Luki Vukalowicza, wydany w Odesie jeszcze 29 września 1868, a świeżo ogłoszony w *Gołosie*, jest równie ważną w tej mierze wskazówką, jak doniesienia z Czarnogory. Czarnogorcy zaopatrywali się aż do ostatniej chwili w broń odtylcową przez Dalmację w czem władze austrjackie, bynajmniej im nie przeszkadzały. Jeszcze temi dniami 3000 karabinów odtylcowych i 3 miliony nabojów powieziono przez Kotar do Czarnogory.

Wiadomości te zaczęły sprawiać bardzo niemiłe wrażenie na giełdzie wiedeńskiej, o czem świadczą kursa wczorajsze wieczorne, które poniżej podajemy w telegramie.

Metropolita serbski Michał przyjmowany był d. 26. b. m. z wielkiemi honorami w Petersburgu.

Do Stambułu przybyli: wiceadmirał Tegethoff, książę Aosty i królewicz następca tronu pruski. Tego ostatniego przyjmował sułtan na perronie pałacu Beglerbeg.

Król pruski przyjął dymisję von der Heydt'a, i mianował ministrem finansów pana Camphausen.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 26. października 1869.

1. Dług publiczny.

A. Państwa.

Z pożyczki narodowej z procentami od stycznia do lipca po 5%	59.70	59.80
Od kwietnia do października po 5%	—.—	—.—
Pożyczka w srebrze 1864 (ft. szt.) zwrotna w 35 latach po 5%	69.10	69.20
Pożyczka w srebrze z 1865 (franki) zwrotna w 37 latach po 5%	—.—	—.—
Przezn. do wyl. z r. 1839 całe losy	244.00	245.00
„ „ „ „ 1839 piąta część losów	243.50	244.50
„ „ „ „ 1854 po 250 zł. 4%	88.50	89.50
„ „ „ „ 1860 po 500 zł. 5%	93.90	94.00
„ „ „ „ 1860 po 100 zł. 5%	99.00	99.50
Pożyczka z r. 1864 (z premją) po 100 zł.	115.50	115.75
Renty Como po 42 lir. austr.	22.50	23.50

B. Krajów koronnych.

Obligacje indemnizacyjne po 5% za 100 zł.

Czech	90.50	91.50
Bukowiny	72.—	73.—
Galicji	72.25	72.75
Niższej Austrji	92.00	93.—
Siedmiogrodu	74.75	75.50
Węgier	78.00	79.00
Galic. pożyczka głodowa z r. 1866 po 7%	100.—	101.—

2. Akcje.

Banku anglo-austr. na 200 zł. (20 ft. szterl.) z wpłatą 50%	238.50	239.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. w. a.	244.50	245.—
Niż.-austr. Tow. eskomt. po 500 zł.	808.—	812.—
Galic. banku kraj. po 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Galic. banku hyp. po 200 zł. wpłata 40%	—.—	96.—
Banku narodowego	709.—	710.—
Austr. Towarz. żegl. par. po 500 zł. m. k.	544.—	546.—
Kol. ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	180.50	181.00
Półn. kolej po 1000 zł. w. a.	2108	2112.
Kolej Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	238.50	239.—
Lwowsko-Czerniow. kolej po 200 zł. w. a. w srebrze (20 funt. szt.)	198.75	199.25
Tow. kol. żel. państwa po 200 zł. m. k. (500 fr.)	369.—	371.—
Połud. kolej państw. po 200 zł. w. a. (500 fr.)	254.75	255.25
Spółki Borysławskiej po 200 zł. w. a.	—.—	—.—

3. Listy zastawne.

Pow. austr. Towarz. kr. ziem. przezn. do losow. po 5% w srebrze	(za 100 zł.) 108.00	108.50
Gal. Tow. kred. w w. a. po 4%	79.—	80.—
Gal. Banku hipot. po 6%	88.—	89.—
Gal. zakł. kred. włośc. do losow. po 6%	—.—	—.—
Banku narod. w wal. austr. przez. do losow. po 5%	93.10	93.30
Węg. Towarz. ziemskie po 5½%	97.—	97.50
„ „ „ (renta) po 6%	—.—	—.—

4. Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Kolej północ. po 100 zł. m. k.	91.—	91.50
„ „ po 100 zł. w. a.	—.—	—.—
Kolej gal. Kar. Lud. sr. po 300 zł. 5% za 100 zł.	100.50	101.50
Kolej gal. Karola Ludwika II. emisja	94.75	95.25

5. Losy. (Za sztukę)

Instyt. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	155.75	156.—
Clarego po 40 zł. m. k.	32.—	33.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	90.—	91.—
Keglevicha po 20 zł. m. k.	14.50	15.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	33.—	34.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	29.—
Fundacja szpitalu arcyksięcia Rudolfa	14.—	15.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	40.—
St-Genois po 40 zł. m. k.	30.—	31.—
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	27.50	28.50
Pożyczka Tryest. po 100 zł. m. k.	126.—	128.—
„ „ po 50 zł. w. a.	56.25	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.50	22.50
Windischgratza po 20 zł. m. k.	20.50	21.50

Weksle.

(Na 3 miesiące.)

Amsterdam za 100 zł. hol.	102.30	102.50
Augsburg za 100 zł. w p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 talarów	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w p. n.	102.20	102.50
Hamburg za 100 M. B.	90.40	90.50
Londyn za 10 funtów szterl.	122.80	123.00
Paryż za 100 franków	48.85	48.95

Kurs złota.

Dukaty ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.85	5.86
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.81	9.82½
Rosyjski imperjał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	120.50	121.—

Cennik Izby handl. i prz.

we Lwowie dnia 28 października.

(bez kuponu bieżącego)

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę				
Kolei gal. Kar. Ludwika	233	75	236	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	198	00	199	00
Banku hyp. g. z wpł. 40%	00	00	98	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	83	00
II. Listy zastawne za 100 zł				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	00	90	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	79	25	80	00
Banku hypot. galic. 6%	88	00	88	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	00	93	00
III. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	72	50	73	15
„ wk. Krakows.	00	00	00	00
„ ks. Bukowińs.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ . . II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	75	5	84
Dukat cesarski	5	80	5	87
Napoleondor	9	80	9	90
Półimperjał rosyjski	9	97	10	18
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	93
„ papierowy „	1	53	1	54
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	82½
Srebro	121	00	122	50

Ceny targowe lwowskie.

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od zł.	od ct.	do zł.	do ct.
Pszenica	170	8	50	8	60
Żyto	160	4	70	4	80
Para: Pszenicy	170	00	00	00	00
i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	130	5	00	5	25
Owies	100	2	80	3	00
Kukurudza	170	4	60	4	70
Hreczka	140	4	60	4	70
Koniczyna	180	42	00	44	00
Rzepa	150	13	00	13	25
Lnianka	150	10	50	10	70
Groch	180	6	00	6	50
Łój	100	31	50	32	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	00	60	00
Spirytus	wiadro	12	50	12	75

Telegrafowane kursa wiedeńskie

27. października.

5% Metaliki 59 zł. 60 ct., 5% Metaliki z procent. z maja i listopada 59 zł. 60 ct. Obligi 5% pożyczki narodowej 68 zł. 90 ct. Losy pożyczki z r. 1860 93 zł. 70 ct. Akcje banku wiedeńskiego 708 zł. — ct. Akcje banku kredytowego 242 zł. 25 ct. Londyn 122 zł. 95 ct. Srebro 120 zł. 85 ct. Dukat cesarski 5 zł. 86⁵⁄₁₀ ct.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 28. paźdz. godzina 8. m. —. wieczór.

Węgierskie kredyt. 82.—. Anglosy 233.—. Anglo-Hungarja 88.50. Akcje Karola Ludwika 236.—. Akcje siedmiogr. 161.50. Kolei poł. 252.50. Altölsk. 163.25. Staatsbahny 370.—. Czerniow. 197.75. Nordost. 153.50. Nordbahn 210.50. Rudolf. 160.—. Ostbahn 83.25. Oblig. indem. 72.30. Losy z r. 1864. 114.60. Theissbahn 240.—.

Usposobienie bardzo mdłe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Kar. Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano.
„ „ „ o „ 5 „ 16 wieczór.
„ „ do Czerniowiec o „ 10 „ 49 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 48 wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc. o „ 11 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 10 „ 8 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o „ 10 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 28 wieczór.
„ z Czerniowiec „ o „ 5 „ 21 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 36 wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „ o „ 5 „ 4 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 16 wieczór.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
„ „ „ o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ o „ 3 „ 42 wieczór.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Wydawca: E. Winiarz.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.